

## Zakończenie Mass Effect 3

Autorstwa Nona.

To co zobaczycie, jest moją wizją zakończenia Mass Effecta 3. Bazuje na zakończeniu, które oryginalnie pojawiło się w grze i zawiera wiele mojego nieudolnego pisarstwa. Prawdopodobnie będzie banalnie, ale skoro BioWare zrobiło to, co zrobiło... To ja mam prawo życzyć sobie banalnego zakończenia.

Moją wizję opracowałem jako tzw. grę paragrafową. Cała zabawa polega na tym, żeby NIE CZYTAĆ WSZYSTKIEGO! Klikajcie tylko na odnośniki, one pokierują was do odpowiednich paragrafów.

Z powodów technicznych, ta moja gra została bardzo, bardzo uproszczona. Początkowo, miała być dużo większa, ale... Przecież ja nie jest BioWare :). Tak więc, oto co zostało z początkowych planów. Gamy mężczyznę, który romansuje z Liarą. Niestety, tylko tyle.

Aby zacząć, kliknij [START](#)

Promień Zwiastuna zmiotł z ziemi oddział Shepada. Pozostawił ogromny ślad na ziemi, spalał na proch wszystko co stało na jego drodze, pochował wśród gruzu wszystko dookoła.

"Ludzie potrafią się jednaczyć. Wobec dobra lub przeciw złu. Teraz, musimy walczyć, o najwyższą stawkę. O jutrzejszy dzień. Cała ziemia walczy. Każdy człowiek, trzyma w ręku karabin.

Podaliśmy? Mamy jakieś szanse? Jeśli mamy zginąć, będę pierwszym, który pójdzie na śmierć. Jeśli zwyciężymy, będę pierwszym, który wzniesie toast. Ale... Czy ja jestem tym, który powinien prowadzić tę armię? Kim ja jestem? Zawsze myślałem, że Żniwarze to żadne krwi bestie. Teraz, gdy widzę ich, gdy mam ich na wyciągnięcie ręki... Myślę, że oni mogą być czymś... Kimś... Więcej..."

Shepard odzyskuje przytomność. Jego oczy ciągle są oślepione blaskiem, który towarzyszył atakowi Zwiastuna. Ciągłe ogłuszony, w uszach słyszy tylko bicie własnego serca oraz odległe odgłosy bitwy. Jak przez mgłę widzi martwe ciała żołnierzy, którzy przecież jeszcze chwile temu wierzyli w zwycięstwo. Shepard instynktownie i panicznie, jak zwierzę które wpadło we wnyki, próbuje oswobodzić swoje nogi spod grubej warstwy gruzu. Powoli zaczyna odzyskiwać świadomość. Wtedy słyszy, że ktoś wymawia jego imię. Znajomy głos. Rozgląda się i zauważa znajomą twarz. To Liara. Shepard uspokaja się.

– Shepard! Nic ci nie jest?

[Nie czas na czułości.](#)

- Nie czas na czułości, mamy Żniwiarza do zabicia.

Shepard mimo bólu, stara się utrzymać kamienną twarz. Dudnienie w uszach nie ustało, mgła ciągle pozostała na oczach. Ten stan prawdopodobnie utrzyma się jeszcze przez jakiś czas. Z pomocą Liary, Shepard uwolnił nogi, wstał i utykając skrył się za dużym odłamem betonu. Liara szybko przyjrzała się jego ranom, rzeczywiście, obrażenia były głównie powierzchowne. Nie licząc kawałka pręta zbrojeniowego, który utkwiał w udzie Shepada.

- Shepard, musimy się wycofać, bez wsparcia nigdy nie uda nam się dostać do przekaźnika.
- Rozejrzyj się! Chcesz żeby śmierć tych ludzi poszła na marne? Jesteśmy tak blisko!

Liara spojrzała na Shepada. Zamknęła oczy. Wyciągnęła dłoń i dotknęła jego policzka.

- Nigdy nie wiesz kiedy odpuścić, prawda? Zróbmy to razem.

Shepard, mimo że starał się kontrolować, gdy próbował wstać, jęknął z bólu. Liara objęła go ramieniem, pomagając utrzymać równowagę. Shepard wychylił się zza osłony, zmysły ciągle go oszukiwały, ale był pewien, że droga jest wolna. Jedynym przeciwnikiem był Zwiastun i jego żółte oczy, jednocześnie puste i widzące wszystko. Shepard odruchowo chciał chwycić na karabin, ale widocznie impet uderzenia, który wcześniej go powalił, odrzucił także jego broń. Został mu jedynie pistolet Predator. Wyszli zza osłony, szli powoli w stronę przekaźnika, podtrzymując się nawzajem. Jednak ciągle zbliżali się do przekaźnika. Nic nie było w stanie ich powstrzymać. Dosłownie o krok od celu, powietrze przeszył dźwięk, głośny, przeraźliwy, wręcz sprawiający ból, wydawał się być czymś materialnym. To Zwiastun, chciał powitać swojego jedyne prawdziwego wroga. Powiedział "Shepard". W tej samej chwili, bohaterowie dotknęli promienia przekaźnika.

[DALEJ](#)

Shepard ocknął się w nieznanym pomieszczeniu. W każdym kącie leżały stosy spopielonych ciał. To byli ziemscy Żołnierze. Shepard rozglądał się w poszukiwaniu ciał, należących do członków jego załogi. Nie znalazł jednak nikogo, kogo by rozpoznał. Pomieszczenie było słabo oświetlone, Shepard idąc przy ścianie, dłonią szukał drzwi. Po dłuższej chwili, udało mu się je znaleźć. W momencie, w którym je otworzył, oślepiło go dochodzące zza nich światło i ogłuszył nieznanymi dźwiękami, podobnymi do tego, który wydał Zwiastun. Zasłonił oczy dłonią i utykając zaczął iść w stronę źródła światła. Rozglądając się po ścianach korytarza którym podążał, Shepard zauważył, że wyglądają one całkiem inaczej, niż te w pomieszczeniu w którym wylądował. O ile wcześniej ściany wydawały się być zrobione z jakiegoś naturalnego, być może organicznego materiału, tutaj widać było czysty, rzeźbiony metal, bardzo podobny do tego, z jakiego były zbudowane ulice Illium. Nagle, oślepiające światło jakby straciło moc. Shepard odsłonił oczy, a przed sobą zobaczył duże, okrągłe drzwi, a obok nich pracującego jak gdyby nigdy nie Opiekuna. Drzwi się otworzyły. Za nimi znajdował się kolejny pokój, na środku którego leżała nieprzytomna Liara. Shepard ignorując ból w nodze, podbiegł do Asari i próbował ją podnieść.

- Shepard – Liara powoli odzyskała przytomność – to chyba nie był najlepszy pomysł, żeby na pieszko przejść przez przekątnik.

Wypowiedzenie tych słów przychodziło jej ciężko, była śmiertelnie ranna. Shepard nie potrafił określić, co się jej stało.

- Shepard... Musisz sprawić, żeby to wszystko nie poszło na marne... Nie niszczyć Żniwiaży... Jest sposób... Jeden sposób, aby ich wykorzystać... Moje badania na Tygłem... On jest czymś więcej, niż tylko bronią...

Liara ostatkiem sił włączyła swój omniklucz i wysłała coś do urządzenia Sheparda.

Shepard z danych które otrzymał, dowiedział się, że Tygiel może zaatakować promieniem Syntezy. Ten promień sprawi, że ich DNA, zostanie połączone z każdą DNA każdej organicznej oraz syntetycznej istoty. Wszystkie rasy istniejące w galaktyce, staną się podobne do Żniwiaży, zdobędą ich wiedzę o historii i technologii, oraz długowieczność, zachowają jednak własną tożsamość. Shepard nie był pewien, czy to dobre rozwiązanie, ale poczuł, że jest to winien Liarze.

[DALEJ](#)

Przechodząc przez kolejne korytarze, nie mógł odeprzeć wrażenia, że te korytarze wydają się być wyrwane z różnych miejsc w galaktyce i losowe ułożone w tym miejscu. Niektóra wyglądały, jakby pochodziły ze zniszczonej stacji kosmicznej, inne wydawały się być sterylnie czyste, kolejne znowu były bogato zdobione. Wszystkie jednak widocznie prowadziły do jednego celu, nie było żadnych rozgałęzień czy skrzyżowań, więc to miejsce bardziej przypominało raczej tunel, niż labirynt. Shepard był coraz bardziej zmęczony, wydawało mu się, że za chwilę straci przytomność. Zostawiał za sobą krwawy ślad, bo rana od nadmiaru ruchu znowu się otworzyła. Jednak ciągle dążył do celu, bo był pewien, że jest jedynym, na którego ludzkość może liczyć. Jednak, dowiedział się, że nie była to prawda, gdy otworzył kolejne drzwi. Za nim znajdował się przeszklony, ogromny pokój, z konsolą w centralnej części. Obok tych konsol, stali Anderson i Człowiek Iluzja, mierząc do siebie nawzajem z pistoletów. Shepard wyciągnął swój pistolet i zaczął celować do Człowieka Iluzji.

- Rzuć broń!
- Shepard, wiesz, że nie mogę tego zrobić – powiedział ironicznym tonem – Jeśli mnie wysłuchasz, zrozumiesz dlaczego.

Ciągle celując w stronę Andersona, odwrócił głowę z stronę Sheparda. Shepard zauważył na jego twarzy ślady syntetycznych modyfikacji.

- Moje badania wykazały, że wcale nie musimy niszczyć Żniwiarzy. Tygiel, jest w stanie nad nimi zapanować. Dlatego zainstalowałem sobie te modyfikacje... To technologia Żniwiarzy. Dzięki nim, potrafię ich zrozumieć. Z twoją pomocą, mogę zmienić ich w sługi ludzkości.
- Zostałeś zindoktrynowany głupcze! Tak jak to było z Sarenem, Żniwiarze wykorzystali twoje żądze do własnych celów! - krzyknął Anderson, zaciskając mocniej rękojeść pistoletu.
- Shepard, skończ z nim, musimy zniszczyć Żniwiaży, wiesz o tym!

Shepard nie był pewien, czy wie. To najważniejsza decyzja, jaką kiedykolwiek musiał podjąć. Shepard widział i ich oczas determinację, wierzyli, że tylko ich decyzja jest słuszna. Człowiek Iluzja nigdy nie pozwoliłby zniszczyć Żniwiaży, tak samo jak Anderson nie pozwoliłby zostawić ich przy życiu. Tak samo, żaden z nich nie pozwoliłby Shepardowi odejść, gdyby ten nie potrafił rozwiązać tego sporu. Jedyne co zostało, to radykalne rozwiązanie.

[Strzel do Człowieka Iluzji, wybierając Zniszczenie.](#)

[Strzel do Andersona, wybierając Kontrolę.](#)

[Strzel do obu z nich, wybierając syntezę.](#)

[Popelnij samobójstwo.](#)

Shepard wycelował w stronę Człowieka Iluzji. Strzelił, chwilę, później Człowiek padł na ziemię.

- Całe szczęście, że chociaż ty zachowałeś zdrowe zmysły. - Odetchnął z ulgą Anderson i odłożył pistolet. - Potrafisz obsługiwać to coś?
- Tak, Liara... - zawiesił na chwilę głos – wysłała mi plik, który to tłumaczył. Gdy się tutaj dostałem, widziałem ciała żołnierzy, jak się tutaj dostaliście?
- Zaraz po tym, jak zobaczyliśmy ciebie i Liarę przechodzących przez przekaźnik, Zwiastun przerwał atak. Droga była, wolna, więc wziąłem mój oddział i pobiegliśmy w stronę przekaźnika. Wszyscy zginęli... Nie wiem, dlaczego ja przeżyłem. A gdzie jest Liara?
- Liara też zginęła.

Anderson i Shepard trwali chwilę w ciszy. Shepard postanowił ją przerwać i podszedł do konsoli. Jednak, zawahał się przez chwilę.

[Zniszcz Żniwiaży.](#)

[Popelnij samobójstwo.](#)

Shepard uruchomił konsolę, sterującą promieniem niszczącym Żniwiarzy. W tej samej chwili, wszystko zaczęło się rozpływać, dotychczas szklane ściany stały się czarne. Shepard rozglądał się, próbując zrozumieć co się dzieje. W miejscu, w którym stał wcześniej Człowiek Iluzja i konsola, teraz jest tylko pustka. Ściany zaczęły się przybliżać, tak jakby miały zmiażdżyć Sheparda. Przybliżały się coraz szybciej, a gdy były tylko centymetry od jego twarzy, jego uszy przebił głos Zwiastuna. Shepard stracił przytomność. Niczego nie widział, niczego nie czuł. Jedynym znakiem tego, że jeszcze nie umarł, był przeraźliwy głos Zwiastuna.

- Shepard. Ludzkość upadnie. Wraz z nią, całe życie w galaktyce. Zostałeś zindoktrynowany. Jesteś najcenniejszą zdobyczą, jaką zebraliśmy podczas tych żniw. Wszyscy których kochasz, zginą. Poddaj się.

I nastała cisza.

Shepard leży pod gruzami, które rzucił na niego atak Zwiastuna. Liara, która przybyła w miejsce ataku kilka chwil później, teraz zaczęła przeszukiwać gruz, licząc, że znajdzie kogoś żywego. Niestety.

Żniwiarze kontynuowali atak. Zniszczyli wszystkie główne ośrodki oporu, jeszcze tej samej nocy. Wszystkie pozostałe planety, potraktowali tak samo. Żniwa zostały zakończone. W ciągu wielu lat, w których galaktyka będzie się odradzać, nikt nie będzie wiedzieć o istnieniu Żniwiarzy.

Shepard ciągle celując do Człowieka iluzji, powoli zmienił cel. Teraz, skierował pistolet w stronę Andersona.

- Przepraszam – powiedział Shepard.
- Jak to? Ty też? Shepard, sam mówiłeś, że musimy zniszczyć Żniwiarzy! Nie odwracaj się ode mnie, nie odwracaj się od ludzkości!
- On się nie odwraca od nikogo – Człowiek Iluzja powiedział z triumfem w głosie – On ratuje ludzkość. Shepard, cieszę się, że moje starania, żebyś zrozumiał filozofię Cerberusa, nie poszły na marne.

Człowiek Iluzja strzelił do Andersona. Ten, padł na ziemię, z wyrzutem patrząc na Sheparda.

Jeśli to mamy już z głowy, możemy zająć się ważnymi sprawami. Podejdź do konsoli. O ile to, czego się dowiedziałem, jest prawdziwe, powinienem uruchomić Syntezę bez większych problemów.

Shepard patrzył na martwe ciało Andersona. Nie mógł uwierzyć, że był zdolny poświęcić życie przyjaciela, nawet jeśli gra toczy się o tak wielką stawkę.

Człowiek Iluzja na chwilę odwrócił wzrok w stronę Sheparda.

- Potrzebuję twojej pomocy. Żniwiarzy może kontrolować tylko ktoś o silnej woli. Razem, możemy to zrobić. Podejdź.

[Kontroluj Żniwiaży](#)

[Popelnij samobójstwo.](#)

Shepard podszedł do Człowiek Iluzji, a w chwili gdy dotknął konsoli, wszystko zaczęło się rozpływać, dotychczas szklane ściany stały się czarne. Shepard rozglądał się, próbując zrozumieć co się dzieje. W miejscu, w którym stał wcześniej Człowiek Iluzja i konsola, teraz jest tylko pustka. Ściany zaczęły się przybliżać, tak jakby miały zmiażdżyć Sheparda. Przybliżały się coraz szybciej, a gdy były tylko centymetry od jego twarzy, jego uszy przebił głos Zwiastuna. Shepard stracił przytomność. Niczego nie widział, niczego nie czuł. Jedynym znakiem tego, że jeszcze nie umarł, był przeraźliwy głos Zwiastuna.

- Shepard. Ludzkość upadnie. Wraz z nią, całe życie w galaktyce. Zostałeś zindoktrynowany. Jesteś najcenniejszą zdobyczą, jaką zebraliśmy podczas tych żniw. Wszyscy których kochasz, zginą. Poddaj się.

I nastąpi cisza.

Shepard leży pod gruzami, które rzucił na niego atak Zwiastuna. Liara, która przybyła w miejsce ataku kilka chwil później, teraz zaczęła przeszukiwać gruz, licząc, że znajdzie kogoś żywego. Niestety.

Żniwiarze kontynuowali atak. Zniszczyli wszystkie główne ośrodki oporu, jeszcze tej samej nocy. Wszystkie pozostałe planety, potraktowali tak samo. Żniwa zostały zakończone. W ciągu wielu lat, w których galaktyka będzie się odradzać, nikt nie będzie wiedzieć o istnieniu Żniwiarzy.

Shepard wycelował w stronę Człowieka Iluzji. Strzelił, chwilę, później Człowiek padł na ziemię.

- Całe szczęście, że chociaż ty zachowałeś zdrowe zmysły. - Odetchnął z ulgą Anderson i odłożył pistolet. - Potrafisz obsługiwać to coś?
- Tak, Liara... - zawiesił na chwilę głos – wysłała mi plik, który to tłumaczył.
- Świetnie, w takim razie rozwalmy ich
- Anderson... Liara nie żyje. Zanim zmarła... Powiedziała mi, że Tygiel może dokonać Syntezy życia organicznego i syntetycznego. Wiem, też, że ty nie pozwolisz mi tego zrobić.

Shepard skierował pistolet w stronę Andersona. Ten, w panice próbował chwycić za swój pistolet, ale było już za późno. Padł strzał, który przebił pierś Andersona. Ten osunął się na ziemię, z wyrzutem patrząc na Sheparda.

Shepard podszedł do konsoli, i zaczął wprowadzać dane zgodnie z instrukcją Liary.

[Dokonaj Syntezy](#)

[Popelnij samobójstwo.](#)

W chwili gdy Shepard dotknął konsoli, wszystko zaczęło się rozpływać, dotychczas szklane ściany stały się czarne. Rozglądał się, próbując zrozumieć co się dzieje. W miejscu, w którym stał wcześniej Anderson i Człowiek Iluzja, teraz jest tylko pustka. Ściany zaczęły się przybliżać, tak jakby miały zmiażdżyć Sheparda. Przybliżały się coraz szybciej, a gdy były tylko centymetry od jego twarzy, jego uszy przebił głos Zwiastuna. Shepard stracił przytomność. Niczego nie widział, niczego nie czuł. Jedynym znakiem tego, że jeszcze nie umarł, był przeraźliwy głos Zwiastuna. Shepard. Ludzkość upadnie. Wraz z nią, całe życie w galaktyce. Zostałeś zindoktrynowany. Jesteś najcenniejszą zdobyczą, jaką zebraliśmy podczas tych żniw. Wszyscy których kochasz, zginą. Poddaj się.  
I nastała cisza.

Shepard leży pod gruzami, które rzucił na niego atak Zwiastuna. Liara, która przybyła w miejsce ataku kilka chwil później, teraz zaczęła przeszukiwać gruz, licząc, że znajdzie kogoś żywego. Niestety.

Żniwiarze kontynuowali atak. Zniszczyli wszystkie główne ośrodki oporu, jeszcze tej samej nocy. Wszystkie pozostałe planety, potraktowali tak samo. Żniwa zostały zakończone. W ciągu wielu lat, w których galaktyka będzie się odradzać, nikt nie będzie wiedzieć o istnieniu Żniwiarzy.

Shepard zaczął odzyskiwać jasność umysłu. Wszystkie pomieszczenia, wydawały się być zbudowane z jego wspomnień. Ludzie, których spotkał, nie zachowywali się w sposób, którego nie znał. Próbował sobie przypomnieć wszystkie detale i poukładać wszystkie szczegóły. Promień Zwiastuna.. Liara... Podróż przez przekaźnik... To wszystko nie miało sensu. "A jeśli to podstęp?" pomyślał. Człowiek Iluzja i Anderson wzajemnie do siebie celowali. Jednak, nie robili nic więcej, jakby czekali na to, któremu z nich Shepard udzieli poparcia. "Jeśli to jakaś chora gra? Jeśli tak wygląda indoktrynacja?". Shepard postanowił zaryzykować. Wyciągnął pistolet i przystawił go sobie do skroni. Strzelił.

Nastąpiła ciemność. I cisza. Cisza, którą jednak przerwał głos zwiastuna.

- Shepard. Nie doceniłem cię. Oparłeś się indoktrynacji. Wszystko co widziałeś, to była projekcja stworzona przeze mnie. Wszystko co cię w niej spotkało, miało cię zmusić do podjęcia decyzji. Martwi żołnierze, mieli wzbudzić twoją nienawiść do mnie. Śmierć ukochanej, miała ci pokazać inne możliwości walki ze mną. Konfrontacja Andersona z Człowiekiem Iluzją, to był ostateczny test. Miał sprawdzić, czy pozostaniesz idealistą, staniesz się renegatem, czy... zdradzisz wszystkich w imię miłości. Każda decyzja była błędna. Podjęcie którejkolwiek z nich oznaczałoby, że poddałeś się indoktrynacji, że uwierzyłeś w świat, który ja dla ciebie stworzyłem. Ty się jednak oparłeś. Jako jedyny, w całej historii Galaktyki. Tygiel zostanie uruchomiony. Zginiemy. Cykl będzie trwać.

I znowu nastąpiła cisza.

Shepard leży pod gruzami, które rzucił na niego atak Zwiastuna. Liara, która przybyła w miejsce ataku kilka chwil później, teraz zaczęła przeszukiwać gruz, licząc, że znajdzie kogoś żywego.

Żniwiarze zaczęli uciekać. Tygiel uruchomił się samoczynnie, nikt nie wiedział dlaczego. Zniszczył wszystkich Żniwiarzy. Gdy tylko świat się uspokoił, rozpoczęły się poszukiwania szczątków ich technologii. Naukowcy wierzą, że dzięki nim, będzie można lepiej poznać działanie przekaźników masy. Żniwa zostały zakończone, tym razem galaktyka ocalała..